

Koszmar w Etiopii

19 kwietnia 2016

Zbrojna grupa z Sudanu Południowego w piątek przedarła się przez granicę i zaatakowała wsie w zachodniej Etiopii. 200 osób nie żyje, 108 dzieci zostało porwanych, napastnicy ukradli też bydło i żywność. Ścigają ich etiopskie wojska.

Do najazdów zbrojnych na etiopskie wsie dochodziło już wcześniej, jednak nie na taką skalę. W piątek przez granicę przedostała się duża zbrojna grupa, prawdopodobnie niepowiązana bezpośrednio ani z rządem Sudanu Południowego, ani ze starającymi się go obalić rebeliantami. Głównym celem napaści była po prostu kradzież – napastnicy zabrali ze sobą ponad 2 tys. krów. Porwano także ponad setkę dzieci (prawdopodobnie w celu wcielenia ich do zbrojnej grupy) 200 osób zamordowano, a ponad 70 zostało rannych.

„Za napastnikami ruszyły w pogoń wojska etiopskie, które w tym celu przekroczyły granicę z Sudanem Południowym” – twierdzi Getachew Reda, rzecznik rządu, sprawcy okrutnego ataku wkrótce powinni zostać schwytani.

Wojna w Sudanie Południowym rozpoczęła się w 2013 r., zaledwie dwa lata po ogłoszeniu przez Dżubę niezależności. Główną przyczyną był konflikt pomiędzy prezydentem Salvą Kiirem z ludu Dinka, stanowiącego ponad połowę populacji kraju, a Riekiem Macharem, wiceprezydentem z ludu Neur, mniejszościowej grupy etnicznej. Mimo stałej obecności oddziałów stabilizacyjnych ONZ, w czasie walk pomiędzy rządem, a rebeliantami z Neurów – doszło do masakry ludności cywilnej. Liczba ofiar oceniana jest na 300 tys. osób, są to jednak luźne szacunki – nikt nie jest w stanie policzyć, ile dokładnie osób zostało zamordowanych i przez kogo. Wiadomo, że zarówno wojska rządowe, jak i ich przeciwnicy używali gwałtów jako broni masowego rażenia, donoszono też o zezwalaniu żołnierzom na gwałty w ramach żołdu. Podpisanie porozumień

pokojowych w sierpniu 2015 r. nie przyniosło oczekiwanych rezultatów – kraj pogrążony jest w chaosie i anarchii, działają w nim dziesiątki uzbrojonych grup, zajmujących się kradzieżami i porwaniami. W wyniku działań zbrojnych kompletnie zniszczona została gospodarka, oparta przede wszystkim na prymitywnym rolnictwie. W kraju panuje głód, reszta ludzi odcięta są od źródeł czystej wody i od opieki medycznej.

Etiopia, najbardziej stabilne politycznie i gospodarczo państwo regionu, przyjęła w sumie 750 tys, uchodźców, przede wszystkim właśnie z Sudanu Południowego, ale też z Somalii czy Erytrei. W samej Gambeli, zaatakowanym w piątek regionie, żyje prawie 300 tys. uciekinierów przed wojną. Kraj zmaga się też z najpoważniejszą od 50 lat suszą; jej wynikiem są pierwsze od trzech dekad problemy z dostępem do żywności.

Autorstwo: JS

Źródło: Strajk.eu